

Przerosło mnie wielkie szczęście,
Zmiażdżyło mnie i przygniotło.
Rozmiata mi w oczach ziemię,
Jak gwiazda ognistą miotłą.
Płynę na jakiejś planecie,
Stoję pod jakąś pochodnią,
Największym szczęściem jest miłość
A szczęście największą zbrodnią.

Ziemia maleje, jak komar,
I brzęczy gdzieś koło ucha,
Ach kto mnie wstrzyma, kto szumu
Słońc wirujących wysłucha!

Kto ze mnie niebo wypije.
Kto zgasi piekło gorzycy?!
Nikt! Nic się nie dzieje, tylko
Serce żywcem palone aż syczy.